Nr. 178. Na wtorek, dnia 5-go sierpnia 1919. Rok 29.

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęteczn-ych. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnoszeniem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski" zapisany jest w cenniku. - - pocztowym pod znak. polnisch nr. 512. - -

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcya i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnegodruku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy

AGENTURY-: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Wyodrębnienie czy zjednoczenie.

W przededniu zajęcia przez władze polskie ziem nad dolną Wisłą wzmogły się zabiegi, aby dzielnice byłego zaboru pruskiego wyodrębnić i stworzyć z nich państwo związkowe z własnym rządem i sejmem w Poznaniu, tylko w ograniczonym zakresie zależne od rządu i sejmu polskiego w Warszawie. Ten projekt podjęli radośnie szczególnie nasi niemieccy współmieszkańcy, kiedy uznali, że opór przeciw Polsce jest niemożliwy.

Czy wzgląd na dobro Polski i ludności polskiej dzielnic byłego zaboru pruskiego pozwala na wyodrębnienie tych dzielnic?

Na to zapytanie niech odpowie historja i zdrowy rozum.

Polska Chrobrego powstała z połączenia różnych szczepów lechickich w jedno państwo, którem rządził król samowładny z pomocą swoich zaufanych urzędników. Urzędnicy królewscy rządzili zarówno nad doln̨ą, jak nad środkową i górną Wisłą, oraz nad Wartą i nad Odrą aż po Bałtyk i wszędzie dobrze porozumiewali się z ludnością, — choć mówiła różnemi narzeczami, gdyż wszystkie te narzecza tworzyły jedną rodzinę językową. Mowa ludności z nad Gopła nie różniła się od mowy wybrzeża bałtyckiego więcej niż od mowy mieszkańców podgórza Karpat i puszczy kurpiowskiej. Mimo to te ostatnie dzielnice zrosły się nierozerwalnie z państwem polskiem i nikt dla nich nie żąda ani nie żądał w dawnych wiekach wyodrębnienia w Polsce.

Skąd powstała myśl wyodrębnienia kresów zachodnich Polski?

Spłodziły ją wzory i wpływy niemieckie oraz germanizacja duchowa niektórych Polaków. — Dawniejsza Rzesza niemiecka nie była silnie spojonem państwem narodowem, tylko związkiem książąt germańskich pod wybieralnym królem, który zwykle bywał także cesarzem rzymskim, o ile go Papież obdarzył koroną cesarską nadając mu przez to przywilej naczelnika monarchów chrześcijańskich.

Polscy biskupi i wielmoże skorzystali z testamentu Krzywoustego, aby Polskę przekształcić na wzór niemiecki w związek księstw dzielnicowych z wybieralnym starszym księciem w Krakowie. Łokietek, kilkakrotnie wypędzany i wyklinany, zdołał ostatecznie zjednoczyć środkowe dzielnice Polski w państwo jednolite, ale Śląsk dostał się pod zwierzchnictwo Czech, porzecze dolnej Odry z Szczecinem pod zwierzchnictwo cesarza rzymskiego i króla niemieckiego, porzecze dolnej Wisły z Toruniem i Gdańskiem zagarnęli niemieccy Krzyżacy.

Oderwane od Polski dzielnice stały się polem przymusowej germanizacji i kolonizacji niemieckiej.

Bezwzględne rządy Krzyżaków sprawiły, że nietylko polscy lecz także niemieccy ich poddani zbuntowali i poddali się dobrowolnie królowi polskiemu, jako „prawowitemu dziedzicowi" ziem, sponiewieranych przez Krzyżaków.

Kazimierz Jagiellończyk, który na Litwie rządził nie jako król polski tylko jako wielki książę litewski, zgodził się także na wyodrębnienie ziem krzyżackich, połączonych z Polską. Wschodnią ich część z Królewcem pozostawił pod naciskiem Papieża krzyżakom jako lenno, biskupowi warmińskiemu w obrębie jego djecezji nadał prawa monarsze, miasta Gdańsk, Elbląg i Toruń uposażył rozległym samorządem a ziemie Pomorską, Malborską, Chełmińską, Michałowską i Lubawską wyodrębnił z Polski o tyle, że nietylko miały odrębny sejm generalny, wspólny z biskupstwem warmińskiem, lecz posiadały także przywilej, że urzędy świeckie (wojewodów, kasztelanów, starostów itd.) i duchowne (biskupstwa, opactwa) tylko obywatele tej dzielnicy zajmować mogli, a o udzieleniu obywatelstwa dzielnicy, przezwanej Prusami Królewskiemi, rozstrzygał sejm tej dzielnicy.

Skutek był ten, że napływowa ludność niemiecka, sprzymierzywszy się z podniemczoną za czasów krzyżackich szlachtą panowała — pod osłoną Polski i bogacąc się jej kosztem — nad ludem polskim, który nie miał wstępu ani do cechów w zniemczonych miastach, ani do klasztorów w Pelplinie, Oliwie itd., niegdyś hojnie uposażonych przez ofiarnych książąt i wielmożów polskich. W niektórych sądach grodzkich aż do rozbioru Polski spisywano protokoły po niemiecku, choć obie strony zeznawały po polsku, bo w grodzie jako starostowie zasiadali stale różni Goltzowie, Keiserlingowie i im podobni.

Kto chce, aby u nas podobnie działo się pod panowaniem nowej, odrodzonej Polski, kto pragnie, aby ci, którzy nam grożą nowym podbojem za lat kilka lub kilkanaście, zastali u nas swoich zwolenników na stanowiskach kierowniczych, jak Fryderyk II. w r. 1772 znalazł zdrajcę Polski w osobie starosty hrabiego Keiserlinga, niech pracuje nad uwiecznieniem granic zaborowych, niech stara się o wyodrębnienie dzielnic polskich byłego zaboru pruskiego, niech tworzy odrębny rząd dla „ziem pruskich" z własnym sejmem, niech na czele tego rządu postawi jakiego półgłówka, który przy kieliszku będzie rozdawał urzędy swoim przyjaciołom i przeciwnikom tych, którzy nie zechcą godzić się na jego samowładną gospodarkę.

Kto na to pozwolić nie chce, powinien dążyć do zatarcia granic nietylko zaborowych, lecz także dzielnicowych i prowincjonalnych.

Nowa Polska będzie z woli koalicji państwem narodowem, bo otrzymała z piastowskiego swego dziedzictwa tylko ziemie, w których mieszka ludność czysto lub przeważnie polska. Te ziemie powinny tworzyć jednę całość administracyjną, podlegającą we wszystkich sprawach bezpośrednio rządowi i sejmowi polskiemu w Warszawie, co nie wyklucza rozległego samorządu gminnego dla spraw gospodarczych, ani podziału na województwa, ani równouprawnienia języka mniejszości narodowych w szkole i urzędzie. Jednakże obszar województw nie powinien być zbyt rozległy, aby wojewoda doglądać mógł szczególnie najdalej od Warszawy położonych, zagrożonych wynarodowieniem powiatów kresowych, nazwa województwa nie powinna służyć skłonnościom partykularystycznym, a więc nie należy jej brać ani od szczepu (np. pomorskiego), ani od prowincji (np. pruskiej), tylko od miasta stołecznego województwa, bo wtenczas nikt nie będzie się nazywał pomorzaninem, ani prusakiem, tylko Polakiem z województwa toruńskiego, tucholskiego, starogardzkiego lub lubawskiego. Stolica każdego województwa powinna znajdować się w mieście o silnym żywiole polskim i w polskiej położonem okolicy, aby rozrastała się jako miasto polskie. Gdańsk nie nadaje się na stolicę województwa, ponieważ nie można władzy politycznej, piastującej także władzę policyjną, umieszczać na obszarze, na którym Polska praw policyjnych posiadać nie ma z woli Anglików i gdzie urzędnik polski, niosący ważne dokumenty z dworca kolejowego do urzędu wojewódzkiego, nie znalazłby w traktacie wersalskim przepisu, chroniącego go przed zaborem tych dokumentów przez policję gdańską. Przytem wieśniak z pod Wejherowa lub Kartuz, który tylko wyjątkowo dostanie się do Warszawy, ale zajrzeć zechce do stolicy swego województwa, odniósłby w Gdańsku jako stolicy województwa wrażenie że w Polsce im wyżej, tem wszechwładniej panuje niemczyzna.

Z tych i wielu innych względów nie może być mowy o tem, aby Gdańsk miał zostać stolicą województwa.

Z tego nie wynika bezwzględna konieczność natychmiastowego usunięcia z Gdańska władz niepolitycznych o znaczeniu przeważnie gospodarczem, zatrudniającem rzesze urzędników, ale z szeroką publicznością nie utrzymujących stosunków bezpośrednich. Mogłyby one i nadal pozostać w Gdańsku i działać na całym obszarze województw, obejmujących całe Prusy Zachodnie, oraz części Poznańskiego, Kongresówki i Prus Wschodnich, o ile do tych województw zostaną przyłączone. Nie należy mieszać podziału polityczno-administracyjnego z urządzeniami gospodarczemi, dla których i w Niemczech tworzą się związki specjalne (Zweckverband), obejmujące po kilka gmin, powiatów lub nawet prowincyj, mających wspólne potrzeby, których każda jednostka administracyjna z osobna zaspokoić nie może.

Z tego wynika, że nasze interesy gospodarcze, na które powołują się zwolennicy wyodrębnienia w Polsce byłego zaboru pruskiego, nie ucierpią przez nasz bezpośredni i ścisły związek z Warszawą, za którym tak dobitnie przemawiają względy narodowe.

Hasło nasze to: Zjednoczenie!

„Gazeta Toruńska". **Jan Brejski.**

Z życia stronnictw w Polsce

Odezwa!

Narodowe stronnictwo robotników w Toruniu urządza równocześnie w czwartek, 31. b. m. o godz. 7 wieczorem 3 wiece, i to na Jakóbskiem przedmieściu w lokalu p. Jaworskiego, na Mokrem w lokalu p. Borowskiej i na Chełmińskiem przedmieściu w lokalu p. Jakubowskiego w celu utworzenia samodzielnych filji na poszczególnych przedmieściach.

Szerokie rzesze ludu pracobiorczego zrozumiały, że chwila obecna wymaga od każdego uświadomionego obywatela, aby się zorganizował nietylko zawodowo ale i politycznie i że w szeregach Narodowego Stronnictwa Robotników jest jego miejsce. Dlatego liczba członków naszych codziennie się znacznie powiększa, tak, że nastąpić musi podział naszej toruńskiej organizacji na filje dla poszczególnych przedmieści.

Wzywamy przedewszystkiem tych, którzy się jeszcze nie zaliczają do naszego stronnictwa do wzięcia udziału w powyższych wiecach, gdyż żyjemy w bardzo poważnym czasie i każdy pracobiorca, czy to robotnik, rzemieślnik, czy to kupiec lub też inny obywatel, który prawdziwie kocha polski lud, ma święty obowiązek do wspólnej pracy pod sztandarem „Narodowego Stronnictwa Robotników" stanąć, bo ono jest uzupełnieniem „zawodowego, samodzielnego ruchu robotniczego" na zasadach narodowych i chrześciańskich.

Robotnik i w ogóle każdy pracobiorca musi mieć nietylko siłę do pracy, ale także znaczenie i poważanie. Musi pozyskać dla swych celów ludzi wykształconych, którzy muszą mieć i z robotnika oparcie materjalne! Więc przybądźcie wszyscy, mężczyźni i niewiasty, na nasze wiece, bo tam poznacie zdrowy ruch polityczny, a czem większe zrozumienie, tem większa potęga naszej organizacji będzie — a tem samem potężniejszą stanie się nasza odradzająca się ojczyzna kochana! Kamrowski,

prezes okręgowy N. S. R.

Niemcy w Sztumie chcą Polaków wieszać.

Jak Niemcy pojmują porozumienie między Polakami a Niemcami, dowodzą wypadki następujące, które zaszły w mieście naszem. Otóż dnia 19 bm. odbyło się na landraturze pod przewodnictwem landrata posiedzenie przedstawicieli ludności polskiej i niemieckiej, celem porozumienia się w sprawie ustanowienia straży obywatelskiej. Na owem zebraniu prosił landrat przedstawicieli polskich, aby się obie narodowości tak namiętnie jak dotychczas nie zwalczały. Jeden z Polaków w odpowiedzi zaznaczył, że właśnie walka ze strony niemieckiej nabrała wprost formy nieprzyzwoite, gdyż zasypują naszą ludność rozmaitemi odezwami, w których zohydza się wszystko, co polskie. Gdy zaś uczestnicy po skończonem zebraniu szli do domu, zauważyli w rynku przed domem p. Salomona plakat, na którem widniał napis: „Auf zum Kampf gegen die Pollakken"! Gdy pewien Polak plakat ten chciał usunąć, zerwał go jakiś Niemiec, nazwiskiem Richter, o którym piszemy na innem miejscu, zaznaczając, że ten plakat należy się Niemcom.

Tutejsza „Stuhmer Zeitung" zaś miała tę bezczelność twierdzić, że prawdopodobnie Polacy sami plakat ten wywiesili.

W niedzielę, dnia 27 bm. odbywał się w Sztumie odpust, na który oczywiście przybyło dużo Polaków. Chciano okazję tę wykorzystać, ażeby znowu Polaków zohydzić. Otóż rychłym rankiem zawiesił ktoś w rynku na żelaznym maszcie, na którym wisi lampa elektryczna, wykrojoną z blachy figurę pajaca, który trzymał duży plakat, oprawiony w ramkę. Na plakacie tym wymalowano z lewej strony nagrobek, a na nim wieniec i kamień z napisem: „Hier ruht das polnische Reich, gegruendet 1918, gestorben 1919." Na prawej stronie wymalowano szubienicę z wiszącym na stryczku Polakiem z rogat-

ka, a w środku plakatu widniał napis dużemi głoskami: „So enden die Polenkoenige!“ Kupiec p. Muchowski, idąc rano przez rynek plakat ten zauważył i natychmiast go zdjął. Zauważył to jakiś policjant, który doniósł o tem burmistrzowi, a ten przybył do pana Muchowskiego i zażądał wydania plakatu tego, czego jednak p. Muchowski odmówił, zaznaczając, że plakat ten wręczy się komisji koalicyjnej, gdy ta przybędzie do Sztumu, na dowód, jaką bronią Niemcy walczą przeciw Polakom.

Myśl tego plakatu bardzo głupia i możnaby się z tego śmiać, ale z drugiej strony stanowczo przeciwko takiej bezczelności krzyżackiej wystąpić trzeba, ażeby nareszcie butę krzyżacką zgnieść.

Tak oto wygląda porozumienie, do którego niby dążą Niemcy.

Skoczki posłów Nar. Stron. Rob. z poznańskiego w Sejmie polskim.

Piszą nam:

Posłowie Narodowego Stronnictwa Robotników z Poznańskiego rozbijają samodzielny ruch robotniczy wystąpili bowiem w Sejmie z „Klubu Robotników narodowych (Narodowy Związek Robotniczy) i połączywszy się z rozbitą grupą Ks. Plizińskiego utworzyli osobny klub sejmowy pod nazwą: „Chrześciańska demokracja robotników“.

Dla lepszego wytłomaczenia zaznaczyć wypada, że posłowie z klubu Robotników narodowych wybrani są z łona Narodowego Związku Robotniczego, który programem najbliższym Narodowemu Stronnictwu Robotników miał się z nim później zlać. Tak samo i związki zawodowe chronione politycznie przez N. Z. R. tak zwane Polskie Zjednoczenie Zawodowe ma być połączone z Z. Z. P. W tym celu odbyły się już dwa zjazdy, jeden zawodowy w kwietniu, gdzie i z strony Zjednoczenia Zaw. Polskiego było kilka reprezentantów a w Zielone Świątki odbył się zjazd w celu połączenia N. Z. R. z Nar. Str. Rob.

Narodowe Stronnictwo Robotników z Poznania wydelegowało na ten zjazd 5 ciu przedstawicieli robotników (proszę się nie śmiać) Ks. Adamskiego, Ks. Malinskiego i Ks. Dachowskiego, oraz pp. Herza i Bigońskiego.

Godnie nas ci przedstawiciele robotników reprezentowali i każdy nieuprzedzony człowiek musiał sobie powiedzieć, że na kruchych nogach stoi Nar. Str. Rob. w Poznańskiem, jeżeli na 17 posłów w Sejmie nie może nawet 5 delegatów robotniczych znaleźć i wyobrazicielem myśli robotniczej są księża i nierobotnicy. Z drugiej zaś strony dowodziła ta historja, że N. S. R. jako samodzielna organizacja robotnicza przestała istnieć biorąc za obrońców sprawy robotniczej z 5 delegatów aż 3 księży, z których ani jeden dla N. S. R. palcem nie ruszył, chyba tyle że łaskawie przyjął kandydaturę przez N. S. R. dla reklamy im ofiarowanej.

Ta różnica myśli robotniczej ujawniała się i w Klubie Robotn. narod. związku do którego posłowie N. S. R. z Poznańskiego wstąpili. Posłowie od N. Z. R. ciągnęli na jedną a posłowie N. S. R. na drugą stronę. Nigdy nie było jedności.

Posłowie N. Z. R. są za jedną władzą centralną w Polsce a nasz Nowicki i spółka są za wyodrębnieniem byłego zaboru pruskiego N. Z. R. broni Piłsudzkiego, podczas kiedy poznańskie N. S. R. chce go utrącić.

Posłowie N. S. R. widzą w Warszawie największe zło i systematycznie uprawiają hecę przeciw wszystkiemu, co z byłej kongresówki, widzą wszędzie nieporządek, nieład i t. d.

Takie różnice i w innych sprawach były, że poznańscy koniecznie chcieli rządzić i aby większość dostać przyjęli bez uwiadomienia klubu Ks. Adamskiego jako hospitanta (gościa) do klubu.

Posłowie N. Z. R. byli ustępliwi i dążyli do zgody. Na prezesa klubu wybrano p. Herza a na wicemarszałka Sejmu wydelegowano p. Nowickiego obu z Poznańskiego N. S. R. To najlepiej dowodzi, po której stronie była chęć do zgody i wspólnej pracy. Posłowie N. Z. R. skarżyli się, że przed posiedzeniem klubu posłowie poznańskiego N. S. R. lecieli zawsze do p. Korfantego, (który jest wyobrazicielem najgorszego wstecznictwa w Polsce) po informacje, zaś N. S. R. zarzuca drugiej stronie, że ciąży ku socjalistom.

Taka praca była na dłuższy czas niemożliwa i każdy rozsądny przewidywał, że prędzej czy później przyjdzie do rozłamu, temwięcej, że zasiadają zasiadający w klubie księża z Pozn. zanadto wiele ciągli ku prawicy i konserwatystom. Nareszcie wybuch nastąpił i doprowadził do rozbicia klubu Robotników narodowych. Powodem była reforma rolna, którą Sejm 181 przeciw 180 głosom przyjął. Jak zwykle tak i w tym przypadku głosowało poznańskie N. S. R. z prawicą w której siedzą szlachta, księża i różne wrogie sprawie robotniczej żywioły a N. Z. R. głosowało z lewicą to jest z Piastowcami Witosa i t. d.

Że i socjaliści głosowali za reformą rolną to nie można z N. Z. R. robić socjalistów, ponieważ i grupa Witosa (Piastowcy) głosowała za reformą i od niej projekt tej reformy wyszedł.

Prawica i razem z nią N. S. R. głosowali przeciw tej reformie z następujących względów:

Ograniczenie posiadłości ziemskiej na 400 ha w byłem zaborze pruskim, jest według nich wielkiem nieszczęściem narodowem bo wielka posiadłość dostarcza miastom żywności czego mniejsze gospodarstwa nie mogą w tej mierze.

Piastowcy i lewica żądała reformy rolnej ponieważ 1. lud domaga ziemi i gdy mu ją Sejm nie przyzna, to ją sobie weźmie co sprowadzi anarchję w kraju. 2. Parcelację rozpoczną od majoratów, donacji i majątków o których się posiedziciele nie troszczą tylko ich wydzierżawiają. 3. Parcelować mają według potrzeby.

Ponieważ nie będzie to wywłaszczenie dóbr, tylko wykupienie przemusowe a więc bez pokrzywdzenia kogoś. Naco ma ktoś posiadać dziesiątki i setki tysięcy mórg ziemi których obrabiać nie może, podczas kiedy lud patrzy, łaknie ziemi a pracy dostać nie może.

Gdyby reforma rolna była upadła, gotowi byli chłopi których w Sejmie jest 164 obstrukcję zrobić a wystąpiwszy przy następnych wyborach z hasłem „podział ziemi“ byliby wrócili może raz tak silni. Trudno darmo. Trzeba się liczyć nietylko z tradycjami społecznemi ale i z dążeniem ludu.

Jeszcze są inne powody, które ogromnie łagodzą reformę rolną i dlatego nie mieli posłowie poznańskiego N. S. R. wcale powodu ustępować i rozbijać grupę narodowo robotniczą a oddawać się pod komendę nierobotników, ku uciesze socjalistów, którzy węszą lepsze powodzenie bo księży się tyle nie obawiają co samodzielnie myślących i wyrobionych robotników zawodowych.

Ten prowizoryczny zarząd N. S. R. z p. Nowickiem na czele zdradził więc kierunek polityczny robotnika polskiego chcąc się przylizać Endecji, by go na burmistrza w Poznaniu poparła. Tymczasem Endecja zgodnie z Niemcami stanęła przeciw Nowickiemu i burmistrzowstwo poszło mu koło nosa.

Na 10. 8. odbędzie się zjazd N. S. R. z dzielnicy poznańskiej na którem posłowie N. S. R. chcą kazać sobie uchwalić wotum zaufania. Czy im się to uda? Może być, bo przez systematyczne oczernianie Warszawy stworzyli taką atmosferę nienawiści braterskiej, że trudno przypuszczać o zdrowem rozsądku.

Artykuł powyższy ma związek z następnymi artykułami, które do zupełnego orjentowania się przyczynią. Sp.

Ruch w towarzystwach.

Okr. westfalsko-nadreński „Wyzwolenia“.
Prośba do ludzi dobrej woli i prawdziwych synów Polski!

Walne zebranie tegoż tow. odbyło się w Gelsenkirchen-Schalke, w dniu 29 czerwca rb. w lokalu p. Woniarki. Sekretarz zagaja takowe o godz. pół 10 przed poł. Po przeczytaniu sprawozdania przystąpiono do stwierdzenia obecnych delegatów. Było ich 15. Zastąpionych było 11 z następujących miejscowości: Gelsenkirchen-Ueckendorf, Kray, Huels, Dahlhausen, Wanne, Kastrop, Gelsenkirchen-Schalke, Mengede, Bottrop i Alstaden. Uregulowano składki jednolite, w poszczególnych kółkach 30 fen. od członka miesięcznie z powodu, iż nasze pisemko „Świt“ jest droższe. Do okręgu płaci każde kółko rocznie 70 fen. od członka, a okręg do związku rocznie 20 fen. członka. Okręg wysyła dwuch przedstawicieli do Komitetu Wykonawczego, za których płaci rocznie 100 marek. Przystąpiono do uzupełnienia zarządu na rok 1919. Ubolewanie serdeczne było nad sprawą naszego ruchu „Wyzwolenia“, iż taka święta idea nie ma właściwego bytu tu na obczyźnie, ponieważ było i jest zbijane przez poszczególne jednostki. Smutne i bolesne, lecz prawdziwe. Drodzy bracia rodacy, cóż mogło i może szkodzić naszemu narodowi, jak pijaństwo. Dziś gdy nasza Polska zmartwychwstaje, potrzeba ludzi trzeźwych i zdrowych na ciele i duchu. Pragnęliśmy wszyscy tej naszej kochanej Polski, ale gdy dziś ją mamy, to trzeba więcej własnego poświęcenia dla niej. Kto chce naród ratować, niech nie wydaje fenyga na trunki alkoholowe ni na tytoń. Z początkiem roku 1913 liczył okręg 706 członków, a dziś wiele liczy? Aby popchnąć sprawę naprzód, do dzieła bracia rodacy na tej zbożnej niwie. Oby tych kilka słów chciało przekonać wszystkich tych, którzy jeszcze z uprzedzeniem patrzą na sprawę naszej abstynencji.

Przyszłość nasza!

Zarząd okręgu:
M. Józwiakowski, prezes. W. Przewośny, sekretarz.

Protest z Baukau filji Nar. Stron. Rob.

My zebrani członkowie w liczbie 250 do 300 na zebraniu Nar. Stron. Robotników u p. Sehrbrucha protestujemy jak najenergiczniej przeciw warcholskiej i pokątnej pracy p. M. Kwiatkowskiego. Przedewszystkiem protestujemy przeciw napadom p. M. Kwiatkowskiego na prezesa dzielnicowego p. Piechę. Stwierdzamy, że p. Piecha z poświęceniem pracuje dla dobra N. S. R., tymczasem p. M. Kwiatkowski w narodzie rozbija tylko jedność i sieje niezgodę pomiędzy Rodakami tu na obczyźnie. Przy tej sposobności wyrażamy naszemu zarządowi dzielnicowemu votum zaufania i oświadczamy, że przy nim zawsze stać będziemy. Panu M. Kwiatkowskiemu radzimy nie mieszać się w sprawy robotnicze, którym tylko szkodzi.

Zarząd.

Polska.

Nowy polski minister handlu i przemysłu.

Warszawa. Następcą ministra Haci ma zostać inżynier p. Wierzbicki.

---

119) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzalszej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Rozajmowano portyki, budynki przeznaczone na grę w piłki, rozkoszne domy letnie i szopy, zbudowane dla zwierząt. Pawie, flamingi, łabędzie i stusie, gazelle i antylopy z Afryki, jelenie i sarny, służące za ozdobę ogrodów, poszły pod nóż tłuszczy. Żywność poczęto sprowadzać z Ostji tak obficie, że po tratwach i różnorodnych statkach można było przechodzić z jednej strony Tybru na drugą, jak po moście. Rozdawano zboże po niesłychanie nizkiej cenie trzech sestercji, a uboższym całkiem darmo. Ściągnięto niezmiernie zapasy wina, oliwy i kasztanów; z gór przypędzano codziennie stada wołów i owiec. Nędzarze, kryjący się przed pożarem w zaułkach Subury i przymierający w zwykłych czasach głodem, żyli obecnie lepiej, niż poprzednio. Groźba głodu została stanowczo usuniętą, natomiast trudniej było zapobiedz rozbojom, grabieży i nadużyciom. Co noc zdarzały się bitwy, morderstwa, porywania kobiet i pacholąt. Co rano brzegi Tybru roiły się od utopionych ciał, których nikt nie grzebał, a które, gnijąc szybko z powodu upałów, zwiększonych jeszcze pożarem, napełniały powietrze smrodliwymi wyziewami. W obozowiskach wszczęły się choroby i lękliwsi przewidywali wielką zarazę.

A miasto płonęło ciągle. Szóstego dopiero dnia pożar, trafiwszy na puste przestrzenie Eskwilinu, na których zburzono umyślnie ogromną ilość domów, począł słabnąć. Tylko przepalone domy zapadały się jeszcze tu i ówdzie, wyrzucając w górę węże płomieni i słupy skier. Lecz zwolna żarzące się w głębi zgliszcza, poczęły czernieć po wierzchu. Niebo, po zachodzie słońca, przestało świecić krwawą łuną i tylko podczas nocy na rozległem czarnem pustkowiu skakały błękitne języki, wydobywające się ze stosów węgla.

Z czternastu dzielnic Rzymu pozostały zaledwie cztery, licząc w to i Zatybrze. Resztę pożarły płomienie. Gdy spopielały stosy węgla, widać było, począwszy od Tybru aż do Eskwilinu, ogromną przestrzeń siwą, smutną, umarłą, na której sterczały szeregi kominów, nakształt kolumn grobowych na cmentarzu. Między temi kolumnami snuły się we dnie posępne gromady ludzi, poszukujących to drogich rzeczy, to kości drogich osób. Nocami psy wyły na popieliskach i zgliszczach dawnych domów.

Cała hoj i pomoc, jaką Cezar okazał ludowi, nie powstrzymała złorzeczeń i wzburzenia. Zadowolony był tylko tłum rzezimieszków, złodziei i bezdomnych nędzarzy, który mógł dowoli jeść, pić i rabować. Ale ludzie, którzy potracili najbliższe istoty i mienie, nie dali się zjednać, ni otwarciem ogrodów, ni rozdawnictwem zboża, ni obietnicą igrzysk i darów. Nieszczęście było zbyt wielkie i zbyt niesłychane. Innych, w których tliła się jeszcze jakaś iskra miłości do miasta — ojczyzny, przywodziła do rozpaczy wieść, że stara nazwa „Roma“ ma zniknąć z powierzchni ziemi, i że Cezar ma zamiar wnieść z popiołów nowe miasto pod nazwą Neropolis. Fala niechęci wzbierała i rosła z dniem każdym i mimo pochlebstw augustjanów, mimo kłamstw Tygellina, Nero wrażliwy, jak żaden z poprzednich cezarów, na łaskę tłumów, z trwogą rozmyślał, że w głuchej walce na śmierć i życie, jaką prowadził z patrycjuszami i senatem, może mu zbraknąć podpory. Sami augustjanie niemniej byli zaniepokojeni, gdyż każde jutro mogło im przynieść zagładę. Tygellin zamyślał o sprowadzeniu kilku legji z Azji Mniejszej. Watyniusz, który śmiał się nawet wówczas, gdy go policzkowano, stracił humor! Witeliusz stracił apetyt.

Inni naradzali się między sobą, jak odwrócić niebezpieczeństwo, nikomu bowiem nie było tajnem, że gdyby jaki wybuch zmiótł Cezara, to z wyjątkiem może Petronjusza, ani jeden z augustjanów nie uszedłby życiem. Ich to przecie wpływom przypisywano szaleństwo Nerona, ich podszeptom wszystkie zbrodnie, jakie spełnił. Nienawiść przeciw nim była niemal silniejsza, niż przeciw niemu.

Poczęli więc wysilać głowy, jakby zrzucić z siebie odpowiedzialność za spalenie miasta. Ale chcąc ją zrzucić z siebie, należało oczyścić od posądzeń i Cezara, inaczej bowiem niktby nie uwierzył, że nie byli sprawcami klęski. Tygellin naradzał się w tym celu z Domicjuszem Afrem, a nawet i z Seneką, chociaż go nienawidził. Poppea, rozumiejąc również, że zguba Nerona byłaby wyrokiem i na nią, zasięgała zdania swych powierników i kapłanów hebrajskich, przypuszczano bowiem powszechnie, że od lat kilku wyznawała wiarę w Jehowę. Nero wynajdował sposoby na swoją rękę, często straszne, częściej jeszcze błazeńskie i naprzemian to wypadał w strach, to bawił się, jak dziecko przedewszystkiem wyrzekał.

Pewnego razu, w ocalonym z pożaru domu Tyberjusza, trwała długa i bezskuteczna narada. Petroniusz był zdania, żeby poniechawszy kłopotów, jechać do Grecji, a następnie do Egiptu i Azji Mniejszej. Podróż była przecie zamierzona oddawna, po co ją więc odkładać, gdy w Rzymie i smutno i niebezpiecznie.

Cezar przyjął radę z zapałem, lecz Seneka pomyślawszy chwilę, rzekł:

— Pojechać łatwo, ale wrócić byłoby potem trudniej.

— Na Herakla! — odpowiedział Petronjusz — wrócić możnaby na czele legji azjatyckich.

— Tak uczynię! — zawołał Nero.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

F ✻ 562381

Ucieczka Niemców.

Z Leszna donoszą do wrocławskiego „Volkswacht", iż Niemcy tamtejsi uciekają masowo w głąb Niemiec, sprzedając domy i interesy za bezcen. Nawet nadburmistrz Leszna wyjechał z miasta. Prasa wzywa Niemców do pozostania na placówkach, ale wezwania te nie odnoszą skutku.

PRUSY ZACH. I WSCH. Z WARMIĄ.

Chełmża. Siostra Jadwiga Urszulanka, z domu Glemówna, zdała egzamin profesorski na wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie. (Szczęść Boże! Oby szanowna siostra profesorka jaknajprędzej przybyła do rodzinnej dzielnicy kształcić przyszłe nauczycielki polskie. Red.)

Pączewo. We wtorek, dnia 23 bm. założone zostało „Towarzystwo Nauczycieli Polaków dla Skórcza i okolicy".

Lubawa. Jak „Głos Lub." w sobotnim numerze donosi, wypuszczono ubiegłego czwartku z aresztu wojskowego w Iławie redaktora tegoż pisma p. Miecz. Piechowskiego na wolność. Przesiedział tam przeszło 3 miesiące, cierpiąc za sprawę polską.

Toruń. Miasto zakupiło od ministerstwa wojny stare zamczysko krzyżackie wraz z ciekawą bramą zwaną „Dansker" za 80 000 marek. Na mocy układu nie wolno miastu użyć zamczyska z przyległym murem obronnym i szopami do spekulacji zarobkowej, również nie wolno użyć zamczyska na lecznicę i mieszkania, lecz na koszt miasta zachowanem ma zostać zamczysko jako pomnik średniowiecznej sztuki budowlanej. Już przed wojną istniał projekt nabycia zamczyska i założenia obok ustronia parkowego celem upiększenia Torunia, znanego z pięknego położenia swego nad Wisłą. Miasto wszakże zbyt wcześnie pośpieszyło się z zakupnem, bo na mocy układu pokojowego zamczysko przypadnie rządowi polskiemu. Poznańskie.

W. KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Bydgoszcz. Otwarcie pierwszej wielkopolskiej szkoły żandarmerji polowej. Z Poznania donoszą: Dnia 23 lipca rb. o godzinie 10 przed poł. odbyła się wzniosła uroczystość otwarcia i poświęcenia pierwszej wielkopolskiej szkoły żandarmerji polowej w gmachu przy Wałach Karmelickich. Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością Głównodowodzący jenerał broni Dowbór-Muśnicki.

STAROPOLSKA CZYLI ŚLĄSK.

Opole. Gazety niemieckie dowiadują się od niejakiegoś handlarza (pewnie od żydka jeikegoś), któy niedawno przybył ze Sosnowca i oznajmił zdumiony Niemcom naszym, że w Polsce płaci się obecnie 107 marek polskich za 100 marek niemieckich. To nieoczekiwane odkrycie ma być, zdaniem gazet niemieckich, ważną sprawą dla stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami. — Na to odpowiadamy: Jeżeli doniesienie to polega wogóle na prawdzie, to cała rzekoma wyższość marki niemieckiej nad marką polską jest sobie zwyczajnym żydowskim szwindlem. Żydzi w Polsce nie od dziś uprawiają szwindel pieniędzmi, ale mniej-więcej od samego początku wojny, odkąd w Polsce obok rubli rosyjskich pojawiły się w obiegu pieniądze austrjackie i niemieckie. Nikczemny szwindel ten polegał na następującym manewrze: Żydzi porozumieli się, obniżyć wartość rubli a wyśrubować w górę wartość marki; w handlu wszelakim oni niby to bardzo niechętnie przyjmowali ruble, opowiadając wszędzie głośno, że ruble tracą wartość ogromnie i może niezadługo nic nie będą warte. Wtedy ludzie bezkrytyczni pozbywali się za bezcen rubli, a zaopatrywali się w marki jako niby w pieniądz bardzo wartościowy. Zresztą kto miał ruble a musiał co kupić, musiał oddać ruble po takiej cenie, po jakiej żydzi chcieli. W ten sposób żydzi nagromadzili u siebie bardzo tanio całe stosy rubli. Po kilku miesiącach, gdy nagrabili masy rubli, zaczęli żydzi pracować w odwrotnym kierunku: podnosili bardzo szybko i usilnie wartość rubli a obniżali wartość marki; tanio nabyte ruble puszczali w obieg po zbyt wielkiej cenie a marki brali niechętnie po nizkiej cenie jako bardzo małowartościowe. Gdy zaś nagrabili dosyć marek, zaczęli znowu na odwrót podnosić marki a obniżać ruble itd. itd. Przez tę sztuczną i łajdacką lichwę pieniężną żydzi się bardzo bogacili kosztem ogółu. Niech to przykład objaśni: Żyd jaki miał dajmy na to 1000 mk.; przez sztuczne obniżenie rubla wziął za te marki z jakie 700 rubli; gdy potem ruble podniesiono a marki obniżono, za 700 rubli uzyskał z jakie 1 500 rk., czyli że mniej-więcej w ciągu jednego roku od tysiąca marek osięgnął 500 mk. czystej zwyżki czyli niby procentu — nie licząc zysku ze samego handlu (przez tańsze zakupy a droższe sprzedawanie towarów, przez fałszowanie towarów, oszukiwanie na wadze itd.) — Przy większych zasobach pieniężnych zyski z owego sztucznego falcwania pieniędzy były o wiele większe. Żydzi się przez te sztuczki mocno obłowili, a szkodę ponosił zawsze ogół ludności. Władze niemieckie wydawały prawdzie od czasu do czasu ostre rozporządzenia co do wartości obiegowej różnych pieniędzy w kraju, ale żydzi się z tych rozporządzeń śmiali, wiedząc dobrze, że rozporządzenia pozostaną sobie na papierze i że zupełnie nikt, nawet ani pies żaden nie będzie dbał o to, żeby się do tych rozporządzeń pieniężnych jako tako stosowano. Żydzi w Polsce pamiętają złote dla nich czasy rządów niemieckich, i prawdopodobnie i dziś jeszcze próbują owych łajdackich sztuczek lichwiarskich pieniężnych. Jeżeliby dziś za marki niemieckie w Polsce płacono więcej niż za marki polskie, to ten objaw byłby niewątpliwie sprawką żydowską a nie miałby żadnego uzasadnienia w stanie gospodarczym w Polsce lub Niemczech.

Opole. Syn pewnego tutejszego mistrza rzeźnickiego bawił się na podwórzu nabitym rewolwerem, przyczem tenże strzelił, a kula zraniła chłopca w rękę, a w pobliżu stojącego czeladnika w plecy; trzecia osoba została kulą lekko draśnięta. Znów należy przypomnieć tylokrotnie już powtarzane ostrzeżenie: Ostróżnie z bronią!

Chebzie w pow. bytomskim. W pogoni za bandytami. W poniedziałek 28 lipca rb. wieczorem jechało kilku członków bandy Hajoka kolejką uliczną ze Zabrza w stronę Król. Huty. Dowiedział się o tem oddział wojska, poszukujący ich już od dawna, i chciał w drodze zatrzymać pociąg kolejki, wołając na konduktora, żeby stanął. Atoli jeden z bandytów przyłożył konduktorowi rewolwer do piersi i groził zastrzeleniem, jeżeli nie pojedzie dalej. Chcąc nie chcąc musiał konduktor w obawie o swe życie pojechać dalej i tym sposobem udało się bandytom umknąć. Gdy kolejka przyjechała na przystanek tutejszy, w kilka minut potem nadszedł i ów oddział wojska, obstąpił dom p. Miarki ze wszystkich stron i poszukiwał tam bandytów, jednakowoż daremnie, bo ci już dawno zniknęli w ciemnościach.

Racibórz. Na ulicy Panny Marji bawił się chłopak 9-letni karabinem i przytem zastrzelił 14-letnią Bergerównę. Ciekawość, jakim sposobem taki malec doszedł do posiadania broni wojskowej?

Anglia zagrożona wybuchem rewolucji?

Korespondent berliński „Post" donosi o rzekomo nastąpić mającym wybuchu rewolucji w Anglji. Korespondent ten tierwdzi, że król angielski zwrócił się telegraficznie do Wilsona z prośbą, ażeby w Londynie pozostały amerykańskie oddziały, które przybyły tam przed kilkunastu dniami na uroczystość zwycięstwa. W dniu święta pokoju przyszło w szeregu miast angielskich i irlandzkich do krwawych starć, które również powtórzyły się w Londynie. Demonstracje te były zwrócone przeciwko domowi panującemu, przeciw rządowi i przeciw układowi pokojowemu a zakończyły się krwawemi walkami z policją.

Korespondent „Post" jest na tyle uczciwy, że radzi, aby te pogłoski przyjmować z należytą ostrożnością. Bądź co bądź jednak angielskie pisma nie tają faktu, że w szerokich kołach ludności w Anglji panuje rozgoryczenie i zaniepokojenie.

Z różnych stron.

Pieniądze papierowe oblepione reklamami. W ostatnim czasie pojawiły się pieniądze papierowe zlepione znaczkami reklamowemi. Kasa banku rzeszy takowych nie przyjmuje. Dlatego trzeba zważać przy odbiorze pieniędzy, by uniknąć szkody.

Bochum. Jak niemieckie gazety donoszą, przechodzą znów do Poznania przesyłki listowe i komunikację pocztową podjęto. Ile w tem prawdy, niewiadomo.

Herne. Pewnemu kupcowi przy ulicy Dworcowej skradziono wszystkie rzeczy z pomieszkania, garderobę, bieliznę, itp. w wartości 15 000 marek. Aresztowano teraz złoczyńców, pewną dziewczynę, zamieszkałą w owem pomieszkaniu i jej kochanka.

Sprostowanie. Uroczystości rocznicy Sokoła w Recklinghausen-Sued nie zamknął, jak podaliśmy mylnie przez druha Golus, tylko naczelnik Hendrysiak.

Gelsenkirchen. Kolej tramwajowa tutejsza każe teraz budować nowe wozy i zaciąga pożyczki, z której na miasto przypada miljon marek.

Ostatnie wiadomości.

Komunikacja pocztowa z Anglią i Francją znów podjęta.

Telegramy prywatne do Anglji znów się przyjmuje, taksamo listy itp. do Francji wolno telegrafować, ale korespondencję prywatną załatwić jedynie przez pocztówki.

Nowe podniesienie cen biletów kolejowych.

Od kwietnia 1920 mają być ceny biletów na kolejach znów podwyższone. Wtedy chyba już tylko miljonerzy będą mogli jechać.

Z parlamentu niemieckiego.

Coraz bardziej uwydatnia się, że rządy byłego kanclerza Michaelisa spowodowały przedłużenie się wojny. Tak stwierdził minister spraw zewnętrznych Mueller, że kanclerz Michaelis w ogóle nie uwiadomił przywódców partji o nocie pokojowej angielskiej, że przyrzekł przywódcom dokładne oświadczenie rządu w sprawie Belgji i że odpowiedź Michaelisa jest wszystkim, tylko nie wyczerpującą odpowiedzią na notę angielską. W toku swej mowy powiedział, że nie zna większych marnotrawców siły niemieckiej jak Ludendorffa i Tirpica. Nie słychaną jest rzeczą w historji niemieckiej, by kasta oficerska miała wpływ rozstrzygający na bieg całej polityki.

Rządy Michaelisa zniszczyły widoki pokoju na czas długi a naród zwodzono kłamstwem.

Warunki dla węgierskiej republiki sowjetów

przysłane telegraficznie wręczono posłowi Boehmowi.

Odroczony strejk generalny w Bazylei. Na zebraniu zarządów i delegacji związku robotników postanowiono jednogłośnie strejk generalny odroczyć. Robotnicy czekają jednakże na hasło komitetu, by natychmiast zaprzestać pracy.

Upał w Ameryce Północnej.

Daily Telegraf donosi z Nowego Jorku, że stany wschodnie w Ameryce Północnej nawiedzone zostały gorącym prądem. Upał wynosi miejscami 100 stopni w cieniu.

— Berlin, 1 sierpnia Poseł austrjacki w Berlinie, Dr. Budo Hartmann, abdykował oficjalnie.

Rumuni idą na Budapeszt.

Wiedeń, 4. sierpnia. W nocy na niedzielę szli Rumunii w dalszym ciągu na Budapeszt. Miasto zaalarmowano. W mieście panuje niezmierne wzruszenie. O północy stali Rumuni 14 kilometrów przed miastem. Włoska komisja wojskowa udała się na front, by powstrzymać pochód. Rząd węgierski poprosił ententę, by zajęła Budapeszt własnemi siłami. Rumuni nie dbają o rozkazy komisji ententy.

Upadek włoskiego olbrzymiego latawca.

Lugano, 4. sierpnia. Latawiec włoski z trzema motorami w sile 300 koni runął wskutek pożaru motoru po drodze z Moguncji do Werony. Wszyscy pasażerowie w liczbie 13 zginęli. Należeli do nich redaktorowie pism „Corriere della Sera" i „Secolo".

Położenie w Węgrzech.

Wiedeń, 4. sierpnia. Węgierski prezydent ministrów oświadczył, że socjalizowanie państwa uważa za niezbędne. Toczą się pertraktacje w sprawie zniesienia blokady. Pisma węgierskie wyrażają troskę co do pobytu Beli Khuna i towarzyszów w niemieckich Węgrzech. Szamuely popełnił podczas przesłuchu samobójstwo.

Wiedeń, 14 sierpnia. Pułkownik Cunningham przyjmie zaufanych delegowanych rządu węgierskiego Boehma i Weltszera. Przy rozmowie będą obecni ministrowie węgierscy.

Budapeszt, 4. sierpnia. Minister spraw zewnętrznych Agoston oznajmił przedstawicielom prasy zagranicznej co następuje: Z republiki sowjetów przechodzimy na demokrację Wobec ententy obowiązujemy się do wypracowania projektu nowej konstytucji i zwołania sejmu. Nowy rząd stoi na stanowisku utrzymania socjalizacji Bliższe określenie należy do sejmu. Przedsiębiorstwa socjalizowane będą aż do otwarcia sejmu pracowały na rzecz publiczną.

Od Redakcji.

Do Mühlheim-Styrum. Rezolucji takiej bez podpisu odpowiedzialnej osoby nie umieszczamy. Naszem zdaniem należy tę rezolucję oddać jako wniosek do walnego zebrania.

Sprawy żywnościowe.

Bochum okręg wiejski. Podział żywności następujący: kartofli według dowozu; mięsa i wyrobów mięsnych; smalcu 50 gr.; masła zagranicznego 50 gr.; margaryny 125 gr.; mąki amerykańskiej 250 gr.

Altenbochum. Podział żywności na tydzień od 4 do 10 sierpnie: kartofli i mięsa według ogłoszenia wydziału okręgowego; smalcu zagranicznego 50 gr.; masła zagranicznego 50 gr.; margaryny 125 gr.; marmelady 200 gr.; kaszki 50 gr.; krupów 300 gr.; proszku na zupę 200 gr.; 1 kostkę Maggi, śledzi, bobu, wyki, suszonego owocu, konserw mięsnych i kawy niepalonej do woli.

Weitmar. Na tydzień od 4 do 10 sierpnia otrzymamy: mięsa, chleba, kartofli i towarów zagranicznych według bliższego ogłoszenia; smalcu 50 gr.; masła zagranicznego 50 gr.; margaryny 125 gr.; kaszki 50 gr.; krupów 300 gr.; marmelady 200 gr.; kawy niepalonej, bobu do woli, mleka i miodu prawdziwego w małych ilościach; sucharków po 2 paczki na rodzinę, kapusty do woli.

Wattenscheid. W tygodniu od 3 do 9 sierpnia otrzyma się: masła 100 gr.; tłuszczu 50 gr.; marmelady 500 gr.; krupów 125 gr.; płatków owsianych 100 gr.; mąki 250 gr.; mąki grochowej 125 gr.; bobu 125 gr.; ekstraktu słodu, mąki pszennej do woli, dla ciężko pracujących 120 gr. nadwyżki margaryny, chleba dla chorych z mąki pszennej, dwa funty za 1 markę.

Hordel. W tygodniu od 4 do 10 sierpnia otrzyma się: kartofli, mięsa i tłuszczu według ogłoszenia wydziału okręgowego, krupów 300 gr.; kaszki 50 gr.; marmelady 100 gr.; cukru 350 gr. W przyszłym tygodniu podobnie będzie sprzedawany szablak po tanich cenach.

✝

Komitet Towarzystw w Haspe donosi członkom Tow. św. Jana Chrzciciela, filii „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" i Tow. gimn. „Sókół", iż umarła żona członka naszego Tomasza Wciórki

śp. Michalina Wciórka

w 32 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 5-go sierpnia, po południu o godz. pół do 4 z katolickiego domu chorych.

O liczny udział prosi

KOMITET.

Tow. gimn. „Sokół" w Bochum.

Zebranie półroczne odbędzie się w środę, dnia 6 sierpnia rb. o godz. pół 8 wieczorem w lokalu posiedzeń.

Zarząd.

Za redakcyę:
W. zast. Marja Orczykowska w Bochum.
Za druk i nakład:
„Wiarus Polski" Sp. G. m. b. H. Bochum.

Rozmaitości.

Przyszłość zamków pocesarskich. Komisja osobna, złożona z członków ministerstw rzeszy, a do której należy znany profesor dr. Fleischmann z Królewca, badała sprawę pałaców pocesarskich i prawną stronę korony w tej kwestji. Komisja orzekła, że mianowicie zamki i gmachy, nabyte z środków skarbu i prywatnych, nie powinny przejść na własnosc państwa. Natomiast zamki i pałace z czasów ubiegłych stuleci aż do śmierci Fryderyka Wilhelma II, 1797 r., przejmie państwo. Z tego wynika, że oprócz zamku rezydencyjnego w Berlinie i zamku następcy tronu, także zamek Monbijou, zamek w Charlottenburgu, książniczek, pałac poczdamski, jak i zamek marmurowy oraz nowy zamek przejdą na własność rzeszy niemieckiej. Własnością korony pozostaną zamki Bellevue, cesarza Wilhelma I, zamek księcia Augusta Wilhelma i zamek Babelsberg w Poczdamie. Także Sansouci i inne pałace w różnych miejscowościach Niemiec przypadną państwu. Dobra Wilhelma II Rominten i Cadinen nadal pozostaną w posiadaniu prawowitego ich właściciela. Drogocenne działa sztuki, darowane przez koronę muzeom, a których wartość według oszacowania wynosi 26 miljonów marek, przechodzą na własność państwa.

Urlop z więzienia na wesele. Jak podają pisma berlińskie, we więzieniach tamtejszych weszło w modę udzielanie urlopów więźniom. Jeden tego rodzaju wypadek zdarzył się niedawno. Niejaki Otto Warnicke, mający odsiedzić dłuższą karę, dostał jednodniowy urlop, aby mógł poślubić swoją narzeczoną. Urzędnik więzienny, ubrany po weselnemu, towarzyczył panu młodemu na ślub. Po skończonej ceremonji zaślubin, rodzice panny młodej uprosili owego urzędnika, aby zezwolił na urządzenie skromnej uczty w pobliskiej restauracji. Po obiedzie miano podać czarną kawę i likiery, ale kelner jakoś opóźniał się. Wówczas pan młody wstał i ze słowami: „Muszę zobaczyć, gdzie też ten kelner siedzi“ — wyszedł, ale dotąd jeszcze nie wrócił z tego poszukiwania.

W myśl uchwały zarządu i prezesów okręgowych z dnia 13 lipca rb. odbędzie się

Pierwsze walne zebranie
Narodowego Stronnictwa Robotników
odłam wychodztwa

w niedzielę, dnia 14 września rb. i w dzień następny w Bochum w lokalu p. Schatza, ul. Obere Marktstr. o godz. 9 do południa.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wstępne formalności, stwierdzenie mandatów.
2. Sprawozdanie zarządu i dyskusja.
3. Zmiana ustaw.
4. Wybór zarządu.

Drugi dzień:

1. Stanowisko polityczne Narodowego Stronnictwa Robotników do przepisów konstytucji niemieckiej (referat).
2. Konstytucja polska i zadanie robotników (referat).
3. Stanowisko nasze do wyborów parlamentarnych w Niemczech.
4. Stanowisko nasze do Komitetu Wykonawczego i Komitetów miejscowych.
5. Wolne wnioski.

Wstęp na Walne zebranie mają delegaci zaopatrzeni w legitymacje i karty członkostwa Narodowego Stronnictwa Robotników i kwitarjusze polskiej organizacji zawodowej.

Bochum, dnia 13 lipca 1919 r.

Zarząd Narodowego Stron. Robotników.

Na mocy powyższego ogłoszenia upraszamy nasze filje i okręgi, aby na najbliższem zebraniu omawiano wszystkie sprawy, które mają walnemu zebraniu do przedstawienia. Wnioski powinne być do 15 sierpnia nadesłane do biura N. S. R. w Bochum. Każda filja wysyła na konferencję okręgową kandydata, którym może być i prezes filijny. Z kandydatów filijnych wybiera okręg tajnem głosowaniem na walne zebranie odpowiednią liczbę delegatów.

Filje liczące 500 członków wysyłają własnego delegata, ponad 500 członków dwuch delegatów.

Upadek niemieckiej polityki przeciw-polskiej

nosi tytuł broszura wydana przez znanego politvka niemieckiego
Helmuta Gerlacha.
Broszura napisana w języku niemieckim nadaje się do wyświetlenia polityki skierowanej przeciw Polakom.
Cena wynosi **1 mk.**, z przesyłką **1,10 mk**
Do nabycia w księgarni
„Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Reklamacje podatkowe

zniżenie lub uwolnienie z podatku, oraz wszelkie sprawy sądowe, knapszaftowe, załatwia z kilkakrotnie udowodnionym dobrym skutkiem.
Biuro prawnicze
P. Gniatczyk,
Bochum, ulica Mühlenstrasse nr. 14, Herne, ulica Neustrasse nr. 8.

Nuty polskie!

Znowu nadeszły zeszyty z polskimi nutami na badonię i do skrzypców.
1 album polsk. tańcy (25 kawałk.) 4,50 mk.
5 różnych kawałków 3 walce, 1 mazur i 1 nadreńczyk 2,50 mk.
Skład najlepszych bandonii po cenach przystępnych.
Przesyłka także przez zaliczkę!
Ludwik Trzoska, Bottrop, Hochstr. 7.

Kto chce w Polsce

nabyć gospodarstwo, kupić dom w mieście, przejąć interes, uzyskać pracę
niech to ogłosi w „Gazecie Toruńskiej“, która czytana jest po wsiach i po miastach całych Prus Zachodnich i Wschodnich.
Adres:
„Gazeta Toruńska“
w Toruniu Thorn.

Choroby wszelkiego rodzaju

Jako choroby żołądka, nerek, serca, wątroby, nerw, tucz, żyły kurczowe i wszelkie skórne wyrzuty, będą za pomocą homeopaty i leczenia naturalnego w krótkim czasie
wyleczone.
Specjalnie kamienie żółciowe będą w jednodniowej kuracji usunięte.
F. Klimpel, znawca leczenia naturalnego, Gladbeck-Brauck, Horster nl. 198, przyst. tramw. Ackerstr.
Godziny przyjęć: rano od 9—11, po poł. od 3—6.
W niedzielę rano od 8—1. — Polska usługa. —

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiar. Pols.“

Gramatykę Polską
przez
Kazimierza Zimowskiego
Cena 2.10 mrk., z przesyłką 2.25 mrk.
poleca
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, ulica Klasztorna nr. 8.

Reklamacya gazety.

Skoro komu z naszych Szan. Abonentów listowy niedostarczy gazety, niech zaraz wypełni następujący formularz i odda go tej poczcie, na której zapisał gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____

ulica i nr.: _____

Formularz do zapisania „Gazety Toruńskiej“
na 1 miesiąc.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Gazeta Toruńska‘ fuer den Monat August 1919 und zahle an (Zeitungspreisliste 417) und zahle an Abonnement 1,10 Mk. 14 Pfennig Bestellgeld.

_____

_____

_____

Obige 1,10 Mk. und 14 Pf. Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt.

_____, den _____

Kaiserl. Postamt.

Tow. św. Rocha w Dyseldorfie

urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. na sali p. Fr. Figgi (Viktoriasaal), Kolońska ul. 232

30. rocznicę

swego istnienia.

Po południu o godzinie 3 przyjmowanie bratnich Towarzystw i gości. O godzinie 3 i pół pochód z lokalu posiedzeń p. Bischoffa, Acker i Woringer ul., narożnik do kościoła św. Elżbiety przy Acker ul. Po nabożeństwie pochód z kościoła przez Acker i Kolońską ul. na salę.

Uprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki z miejscowości i okolicy Dyseldorfu i także sąsiednie Towarzystwa, a przeważnie Duisburg, Mühlheim n. R., Essen i Grossenbaum, które z braku adresów zaproszeń nie odebrały, aby nas swą obecnością zaszczycić raczyły.

Zarząd.

W. WRONKA
krawiec polski,
Eickel, Bochumska ul. 88,
poleca
płaszcze damskie od 100 mk.
Urbania męskie od 270 mk.
Pracownia garderoby męskiej i damskiej i skład sukna.

Druki
wszelkiego rodzaju
wykonuje szybko i gustownie
drukarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Druki wszelkiego rodzaju
wykonuje
„Wiarus Polski“ Bochum, ulica Klasztorna 8

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc sierpień

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 1.50 mrk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum fuer den Monat August 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

_____

_____

_____

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

. . . . . den 191

Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum fuer den Monat August 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

_____

_____

_____

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

. . . . . den 191

Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na sierpień i wrzesień

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 3.00 mk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum fuer August und September 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 3.00 Mk.

_____

_____

_____

Obige 3.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

. . . . . den 191

Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum fuer August und September 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 3.00 Mk.

_____

_____

_____

Obige 3.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

. . . . . den 191

Postamt